

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 11 od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Z bałkańskiego kotła

(Korespondencja własna).

Sofja, 9 czerwca 1915.

Włochy a Bułgaria. — Rokowania z Rumunją. — Turcja wobec pretensji bułgarskich. — Sprawa polska w Bułgarii. — Nastroj w Rumunji. — Neutralność czy rewolucja? — „Zimny tusz galicyjskich zwycięstw”. — Serbja wobec żądań Bułgarii. — O Macedonję i hegemonję. — Głos z Grecji. — Wieszczby Gunarisa. — Trwoga przed nowym pożarem.

Wystąpienie Włoch dało sposobność rządowi bułgarskiemu do ponownego oświadczenia, że Bułgaria nadal pozostaje neutralną. Panuje tu przekonanie, że i Rumunja neutralną pozostanie. Nowa sytuacja zdaje się nadawać polityce bałkańskiej nową orientację. Coraz częściej dają się słyszeć głosy o konieczności porozumienia na Bałkanach i wspólnej ich obrony przed agresywnymi dążeniami jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego (na razie Włoch i Rosji).

Rokowania między Rumunją i Bułgariją w sprawie Dobrudży prowadzone są w wielkiej tajemnicy. Dziennikom pisać o nich nie wolno. O ile wiadomo, są na dobrej drodze. Tak Rumunja, jak i Bułgaria chcą sobie przez wzajemne porozumienie zabezpieczyć tył, w razie, gdyby którejs z nich przyszła ochota opuszczenia neutralności. Z Dobrudży Rumunja skłonna jest odstąpić Bułgarii Dobricz i Balcik.

Turcji Bułgaria dała niedwuznacznie poznać, iż spodziewa się od niej dobrowolnego odstąpienia linii Enos-Midja, którą przecież mogłaby zająć każdej chwili, gdyby chciała pójść za przykładem, jaki jej sama Turcja w r. 1913 dała podczas wojny z Serbją. W Konstantynopolu jednak są skłonni tylko do pewnej rektyfikacji granicy w ten sposób, by cały bieg Marycy był na terytorjum bułgarskiem. Bułgaria i w ten sposób zyskałaby wiele, bo miałaby w swoim ręku kolej do Dedeagaczu.

Sprawa polska w Bułgarii budzi w ostatnich czasach coraz żywsze zainteresowanie. Po znanym memorjałe polskim do niezawisłej Bułgarii, który wywołał powszechne uznanie u austrofilów i neutralnych, gwałtowne zaś wrzenie w coraz słabszym obozie moskalofilskim, raz po raz spotykamy się w prasie z głosami o Polsce. Ostatnio pomieściły pisma obszerne sprawozdanie o stanie ziem polskich po najazdach rosyjskich, dalej przedrukowały odzież Sienkiewicza do Europy, podały wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności N. K. N. i zjazdu wielkanocnego w Wiedniu, informują o działalności Legionów w Karpatach i nad Nidą, oraz przedstawiają akcję organizacyjno-narodową i publicystyczną N. K. N. na terenie Królestwa Polskiego. Najżywszą sympatię i najlepsze zrozumienie naszych spraw okazuje stale organ niezawisłych narodowców, „Kambana”.

W Rumunji ogół społeczeństwa, a nawet sfery wojskowe — jak donosi „Lupta” — bardzo stanowczo oświadczają się za dalszą neutralnością państwa. Jeden z oficerów rumuńskich, przedstawiając dzisiejszy stan umysłów, opowiada, że wśród żołnierzy, którzy od pół roku stoją już pod bronią, coraz częściej objawia się brak posłuszeństwa, a nawet dezercja. Kilka grup żołnierzy, wobec złych wieści z domu donoszonych, o chorobach i nędzy, opuściło koszary, wsiadło do pociągów i uszło do swoich siedzib. Dziennik oświadcza, że jedynym wyjściem dla rządu byłoby oficjalne ogłoszenie neutralności i rozpuszczenie bodaj częściami wojsk do domów, celem opędzenia najkonieczniejszych robót polnych. W przeciwnym razie, jeszcze jeden — dwa tego rodzaju wypadki gotowe wywołać w wojsku formalną rewolucję.

Inne pisma bułgarskie cytują za „Universulem” słowa generała rumuńskiego, Krajniczanu, pod wymownym nagłówkiem: „Pan K. stał się umiarkowanym, czyli

Przejście I Brygady przez Nidę

Potężne uderzenie sprzymierzonych pod Tarnowem i Gorlicami zatrzęsło całą rosyjską linią. Niby pierścienie stalowego węża skręcać się zaczęły i kurczyć jej zwoje, a kręgi i fale dokonanego rzutu poszły wzdłuż ogromnego frontu. Echo gwałtownego złamania linii rosyjskiej dobiegło Nidy koło 10 maja, zaś 11 tegoż miesiąca Rosjanie opuścili swe pozycje, wykonując już w pierwszym dniu odwrotu przeszło 60 km. marszu.

Trudno opisać radość, jaka ogarnęła całą Brygadę na wieść o rozkazach pościgu.

Głośno się zrobiło wszędzie, gwarno i wesole.

Stojąc długo na jednym i tem samym miejscu, Brygada obrosła w siaki taki dobytek i przeróżne mienie, na które w czasie pokoju niktby nie spojrział, które jednak żołnierz wysoko ceni w czasie wojny.

Zaczęto wtedy ścisnąć wężełki, wypychać plecaki, ugniatać wozy. Równocześnie drogą przez wieś do rzeki pojechał naprzód szwadron kawalerji. Jeny w słońcu mignęły ostre wierzchy szwo-

leżerskich czak, wśród kurzu błyskawice podków, — echo tententu i szum i chrzęst pomiędzy chałupami.

We wsi pośpiech się wzmagal i radość coraz większa.

Na progach chałup siedzieli młodzi strzelcy, czyszcząc karabiny do nowej roboty, — na nowe kraje, światy, podboje. Niewiadomo, skąd wzięły się i na piersiach znalazły czerwono białe kokardy, — jakby je ktoś oddzielił i wyrwał z tęcz słońca...

Środkiem drogi przemaszerowali saperzy, — mają budować most na Nidzie.

Przed dawnymi okopami ruch panował ogromny. Między naszym dość płaskim brzegiem a dawnym rosyjskim leżała Nida, jak na aksami-tach zieleni wstęga niebieska, w białe sierpy haftowana. W dali widniały grupki domów Pińczowa, zaś w lewo, naprzeciw nas surowy skłon góry Skowronnej, przecięty złotymi listwami okopów rosyjskich. Od miasta drogą aż ku rzece ciągnęli ustawicznie rozmaici ludziska z dziećmi i tobołami na plecach, odcięci losem wojny od swoich, a dziś mających się z nimi połączyć.

Na naszym brzegu uwijali się żołnierze, kończąc przygotowania do wymarszu.

Wśród całego tego rwetesu kilku z nich szło środkiem drogi.

Przepasani byli wieńcami z gałązek sośniny, zaś jeden niósł krzyż na mogiłę Towarzysza, który kilka dni temu padł na tamym brzegu. Inni znów przed rozstaniem ozdabiali kwiatami tych parę schylonych krzyżów — ubogi i twardy ogródek, któryśmy tu po sobie zostawili.

Cała cześć, jaką owo miejsce można było otoczyć, to kolczasty drut okopów.

Ale czy ma kto teraz czas myśleć o kwiatkach na mogiłę drutem wiązanej, — czy myśli kto o granicy życia i śmierci, jaka się waży w ręku młodego strzelca, który nim naprzód ruszy, kwiaty na mogiły sypie radośnie i krzyże na nich utwierdza? Nim naprzód ruszy na nowe kraje, światy, podboje?...

Po obu stronach rzeki czerniły się tegie pale i koźły przyszłego mostu. W jasnym słońcu pod wiosennym rozpędem nieogarnionej czystości niebiosów wyglądali półnaczy saperzy jak cudaczne różowe robaki, z których spływało długimi blaskami srebro.

Przy tej robocie żołnierze wedle mostu, w rzewnej radości brodami idących chłopów, którzy całą swą biedę ogromną niosą w jednym wężełku, było coś biblijnego...

Wieczór zapadał, gdy pierwsze bataljony su-

zimny tusz galicyjskich zwycięstw“. Generał ten, który do niedawna kopie kruszył za wielką Rumunję od Aradu po Odesę i Warnę, a Bułgarję gromił i rozdzielał, obecnie głosi, że Rumunja powinna wyrzec się tej części Bukowiny, która sięga poza Seret i Prut; nie mniej i dla obecnej granicy bułgarsko-rumuńskiej wytyczną powinna być przedłużona linja Dunaju ze zwrotem Bułgarji Balcziku i Dobricza. Grecja, Serbja i Bułgarja powinny, zdaniem rumuńskiego generała, również poczynić sobie wzajemne ustępstwa, aby ostatecznie ustalić granice swych rozszerzonych po wojnie posiadłości.

W stosunkach serbsko-bułgarskich nie nastąpiło nawet najmniejsze polepszenie. Owszem, cała prasa jednogłośnie, z wyjątkiem jedynych socjalistycznych „Radniczkich Nowin“, stwierdza, że porozumienia między obu państwami być nie może, ponieważ Bułgarja żąda Macedonji. Gdyby zaś ją uzyskała, wówczas weszłaby w nowy związek bałkański, który utwierdzi jej hegemonję na Bałkanie. Dzienniki sofijskie odpowiadają na to, że Bułgarja nie wyrzeknie się tak długo Macedonji, jak długo kraj ten zamieszany będzie przez Bułgarów, a prześladowany przez rząd serbski. Nowego związku bałkańskiego Bułgarja nie pragnie, nauczona raz już ciężko, jak można polegać na sojusznikach, i jak się umów zawartych dotrzymuje. Dzisiejszy krok Włoch wobec dwuprzemierza jeszcze bardziej utrzymuje ją w tem usposobieniu.

Ze stanowiska Serbji widać, że uprawia ona mimo wszystko politykę bezwzględnej wyłączności. Widocznie sądzi, że nie masz na Bałkanie miejsca dla obu państw: Bułgarji i Serbji. Tymczasem jest jeszcze i taka możliwość, że bułgarska Macedonja stanie się naprawdę bułgarską, a wraz z nią i wschodnie granice samej Serbji, o tak gęsto mięszanej ludności. Zachodnia zaś jej część wraz z Bośnią i Hercegowiną mogą stworzyć autonomiczną część innego państwa. I tak uprości się najkrótszą drogą problem dwu państw słowiańskich na Bałkanie, a zarazem położy się koniec barbarzyńskim nadużyciom Serbów w Macedonji.

Z Grecji dochodzi nas głos iście pytyjski, ale zarazem i bardzo znamienny dla dzisiejszego położenia w Europie. Oto G u n a r i s wyraził się mial o zachowaniu Grecji—jak donosi „Nea Imera“—w następujący sposób: „Wyrażenie „precz z wojną“ nie może dziś być hasłem obecnego rządu greckiego, boć naiwnym byłby ten, ktoby się dziś deklarował, czy wypisze na programie swoim straszne słowo „wojna“, czy też czarujący wyraz „pokój“. Nikt obecnie nie może powiedzieć, czy stoi silnie po stronie trwałego pokoju, czy też po stronie wojny“.

Jest to znamieniem nie tylko dla Grecji, ale dla całego Bałkanu, który dziś wygląda

jak gromada mierzących się wzajemnie zapasników, czekających, kto pierwszy uderzy. Wisi nad nimi wszystkimi jedna z mora — wstrząsający obraz przewalającego się walca wojny, tragiczny los Belgji i ziem polskich. I to ich wstrzymuje. Rozpalić nowy ogień — nie sztuka, ale słuścić go w odpowiedniej chwili, zagrozić mu drogę na pewnej granicy, któż jest dziś na Bałkanie w mocy? Można ogień rozpalić i na to, by odrazu samemu w nim spłonąć.

Grozew.

Hurko w sprawie polskiej

W numerze 20 tygodnika petersburskiego „Głos Polski“ mieści się interwiew z wy-nurzeniami członka Rady państwa, prawnicowca, Hurki, który występował przeciw wszelkim ustępstwom w projekcie samorządu miejskiego na rzecz Królestwa. Obecnie jest za zadowoleniem narodowych dążeń Polaków i zniesieniem wszelkich rozdziałów między nimi a Rosją. Chociaż Polacy zapewniali Rosjan w Petersburgu o swojej lojalności i chęci zadowolenia się niewielkimi ustępstwami, jednakże częściowe tylko koncesje po złączeniu ziem polskich, okazały się niedostatecznymi. Żeby załatwić kwestję polską, trzeba Polsce dać jak najwięcej obszarów, wydartych Niemcom. Zasięga się w ten sposób na długie lata ziarno niezgody między Niemcami a Rosją ku korzyści Rosji. O ileby Rosja miała do czynienia, jak dawniej, tylko z dziewięciu polskimi guberniami i wrogimi Polakami w Galicji, Hurko kroczyłby po dawniejszej linii politycznej. Skutkiem wojny, wypadnie przekazać złączonej Polsce zadania, które wykonywała rosyjska państwo-wość na niemieckiej granicy. Samopoczucie Polaków zareagowało znacznie silniej, niż Rosjan, przeciw Niemcom. Polska powinna dostać także zachodnie Prusy, aby w ten sposób przeciąć możność polsko-niemieckiego przymierza. Ogromnie ważną jest sprawa rozgraniczenia ziem polskich od rosyjskich. Ażeby utrwalić pokój między obu narodami, nie może mieć Polska żadnych roszczeń do północnego i południowo-zachodniego kraju. W jej skład powinny wchodzić: Wielkie Księstwo Poznańskie i—o ile możliwości—najwięcej ziem pruskiego zaboru, Galicja i gubernje Królestwa. Rosyjską część Galicji wschodniej trzeba uszczuplić, włączając w skład Polski miejscowości z większością ludności nie czysto rosyjskiej. Powtarzający przysłowie: „Znaj Lasze, po San nasze“, postępują nieprawidłowo. Naj-więcej niebezpieczną dla polsko-rosyjskiej przyjaźni jest kwestja „przekłętą wschodnią Galicji“. W zakończeniu powiedział Hurko:

nać poczęły ku rzece, słońce zachodziło tak, że żołnierze szli na tle bezmiernej czerwieni niby czarna emalja, wlewająca się w krąg brązowej tarczy. Szli w kurzu, w głosie pieśni, w promieniach słońca, jak w blasku krwawej sławy, echo śpiewu zawałdo lasem, płyną zeń w sutych szarfach pogłosu ku rzece. Że zdawać się mogło, ten marsz uparty na nowe kraje, światy, podboje napełnił luną czerwoną cały widnokrąg... Ten śpiew radosny wydobyl z rzeki mgły ogromnego marzenia...

Na drugi dzień rano podeszły do przeprawy główne siły Brygady. Pogoda była przecudna, lekki wiatr brał radość szeregow na gładkie swe loty i kołysał.

Wydano rozkaz, by piechota przeszła po belkach niedokończonego mostu.

Wielkie masy przewalać się jęły poza srebrną lamę rzeki i niby pojedyncze niebieskie paciorki skupiać w prostokąt kolumny.

Droga przez łąkę.

Nad piechotą srebrny rzut broni, majonej czeremchy,—szliśmy jak jakiś rozkwit piękny, a mnie chyłkiem nawiedziła myśl prosta...

Że wielu z nas nie wróci, że śmierć idzie z nami też... że się czyjeś konanie w kwiatach białych chwieje, czy w błysku rozradowanych oczu

przeziera — a któreż to oczy nigdy już więcej nie ujrzą Nidy?... Kto z nas wróci do domu, w dumny ustrojony laur, a kto dźwiga śmierć, gdy wszyscy niosą młodość, kwiaty i broń. Przed nami, wspinając się na strome skłony Skowronnej, jechał Piłsudski.

Puste okopy Skowronnej otaczała woń zło-wroga, ziemia tu wszędzie spryskana jest żelazem, odłamy jego leżą co krok potargane, wystrzępione, niby reszty skrzydeł jakiegoś piekielnego ptaka, który już niech tu nie wraca.

W pustych okopach zostawiono wiele naboji, starej odzieży, szmat i łachmanów. Zewsząd wyciera nędza i srogie opuszczenie. Ale widok się stąd rozciąga!..

Wiatr hula po pustych korytarzach, oddarte drzwi kłapią przed ziemianką, resztki gazy opatrunkowej, niczem białe cieniutkie glizdy wiją się na tym opuszczonym śmietniku śmierci.

Ale widok stąd idzie daleko!..

Pierwsza Brygada zstępuje w dół, lśnią karabiny, broń w kwiatach. I Brygada idzie na pola i dąży szybko tam, gdzie kwitną ametysty oddalenia, tam, gdzie się rozwinie wkrótce w linię walki.

Miejsce postoju I Brygady

Maj 1915 r.

Juljusz Kaden.

„Nie należę do rzędu tych, którzyby sympatyzowali z odezwą głównodowodzącego. Podług mnie jest lepiej dawać, niż obiecywać, ponieważ można na siebie ściągnąć zarzut o niezupełne rzeczywistnienie obietnic. Odezwa bez podpisu monarchy może wydawać się jako nie mająca prawnej siły, lecz trzeba domyślać się pod nią cesarskiego podpisu. Tak pojął to rosyjski i polski naród. Teraz ona stanowi zobowiązanie rosyjskiego narodu, a z takim zobowiązaniem powinien liczyć się każdy rząd“.

„Riecz“ odpowiada na ten artykuł w wywodach, gęsto skreślonych przez cenzurę. Hurko przechodząc z jednej ostateczności w drugą, został w gruncie rzeczy tem, czem był poprzednio. Przerzucenie się podobne świadczy, że Hurko był wszystkim, czem kto chce, tylko nie poważnym politykiem. Zapomina on, że każde niezadowolenie Polaków będzie wodą na młyn Niemców. Hurko stał się w sprawie polskiej z minimalisty maksymalistą, chociaż nie zdołał jeszcze doprowadzić do porządku dowodów tych nowych poglądów. Wszystko — albo nic! Podobny kurs głosił jeszcze przed wojną Mienszikow. I nacjonaliści muszą się liczyć z polską kwestją, lecz nie można jej wprowadzić w narodowy program wewnętrzno-rosyjskich stosunków, nie rozbiwszy całego programu. Rosyjski nacjonalista skrajnego typu musiał zadać sobie pytanie, czy nie należy się odłączyć od problemu, nie wiążącego się z tym programem. Chce się w ten sposób po pozbyciu balastu polskiego wdrzeć na wyżyny rusyfikowania w cesarstwie, nie liczącego się z życiem. Odcięcie się od polskiego ambarasu nie zbawi nacjonalistycznego snu. Nawet przyjaciele Hurki nie podzielają jego zdania, a hasło „Wszystko lub nic“ może być tylko ostrągą do rozstrzygnięcia sprawy w sensie „nic“.

Z miast i wsi

(Od własnych korespondentów).

Golesze, 11 czerwca.

Dowiedziawszy się, że do naszej wsi przybywa ksiądz kapelan i przedstawiciele Legionów, zebrało się przeszło 300 ludzi, aby zobaczyć wojsko polskie i posłuchać, co będą mówić. Urządziliśmy pod krzyżem ołtarzyk, umailiśmy zielenią i postanowiliśmy uprosić księdza, aby odprawił modły o uproszczenie deszczu.

Okolo 5-ej po poł. na gościńcu ukazali się jeżdżący polscy z olbrzymim sztandarem amarantowym, za nimi na dwóch wozach przedstawiciele Dep. Wojsk. wraz z księdzem.

Słicznie wyglądał ten mały oddziałek. Jeden z naszych starych gospodarzy twierdził, że w 63 roku tak samo było—tylko że tamci, nie mieli takich ładnych karabinów, ale liche dubeltówki.

Dzielny ksiądz kapelan z chęcią przystał na naszą prośbę, i słowa Litanji pobiegły do stóp Matki Bożej, błagając o odwrócenie kłęski posuchy — o deszcz.

Po skończonych modłach przemówił ksiądz w gorących słowach nawołując do walki o Polskę i do obrony wiary świętej, prześladowanej przez Moskal.

Ciężkie westchnienia podnosiły piersi słuchaczy na wspomnienie, o prześladowaniu unitów, rzezi zakonnice, zamykaniu klasztorów i kościołów katolickich w Królestwie i na Litwie; pięści nasz chłop zaciskał na Moskali za ich obecne zachowanie się w Galicji, gdzie odrazu rozpoczęto walkę z Unją, i w tym tylko celu Moskal tak natarczywie na Galicję nastawał.

Następni mówcy, podkreślając, że Moskal jest obecnie rozbity, że Przemyśl musiał oddać, że już niedługo, a i Lwów zostanie mu odebrany, że z Królestwa coraz dalej się cofa, że w krótkim czasie znajdzie się za Wisłą,—nawoływali do stworzenia siły polskiej, któraby dopomogła do ostatecznego rozbicia nienawistnej Moskwy i któraby zapewniła Niepodległość Polski.

Wezwaniem do Legionów zebranie zostało zamknięte. Ludzie rozchodzili się pod wrażeniem, że jednak trza się brać—bo może być zapóźno!

Na drugi dzień radość zapanowała wielka, gdyż rano spadł maleńki deszczyk—jako zapowiedź upragnionego deszczu, który uchroni urodzaje od kłęski.

z. n.

Z CHWILI

„Klub walki z prawdą” powstały z „Klubu pod zegarem” otrzymał z Kruszyń list, którego treść poniżej przytaczam:

„Klubowi pod zegarem” w Piotrkowie serdeczne braterskie pozdrowienie z Kruszyń. Sława waszego ruchliwego stowarzyszenia dotarła i do naszego cichego zakątka i zdołała na nowo obudzić do życia nasze zwątpiałe umysły. To też z dumą możemy dziś donieść, że już od dni kilkunastu rozpoczęło swoją owocną działalność naszego stowarzyszenie anonimowe. Na początek roznieśliśmy nasze telegrafy bez drutu na wszystkie cztery rogi świata i w najbliższe i najdalsze lasy i piaski wieści o klęsce sprzymierzonych w Galicji i odebraniu przez Rosjan Przemysła; o bohaterstwie flankowym przejściu Rosjan przez Bałtyckie wody i zdobyciu niespodzianem Królewca; o nowej wojnie z Hiszpanją i Portugalją; o sforsowaniu przez flotę angielską Skagieraków i Kategatów oraz o nieograniczonym kredycie na armaty i amunicję dla Rosji, zapewnionym przez Casino w Monte-Carlo. Nadto zdołaliśmy skuteczną propagandą zagnać całą młodzież wiejską na czas wojny w lasy, aby utrudnić naprawę dróg i mostów, które ze względu na spodziewany powrót „Naszych” pragniemy, aby pozostały w umiłowanym przez nich tradycyjnym stanie. Na zakończenie ku pokrzepieniu serc przyjmijcie serdeczne pozdrowienie i błogosławieństwo, jakie wam bracia na otuchę przesyła za naszym pośrednictwem redaktor „Szepu Ludu” z Częstochowy.

List ten wywołał wielką radość w łonie stowarzyszenia, albowiem wskazuje na to, że wysiłki jego znajdują oddźwięk i nie są odosobnione. To też z tem większą energją postanowiono zabrać się do pracy. *Verax.*

KRONIKA

— **Zjazd w Krakowie.** Dziś rozpoczął obrady w stolicy Jagiellonów zjazd powiatowych delegatów Naczelnego Komitetu Narodowego. Zjazd obraduje w historycznej chwili. Po dziesięciu miesiącach wojny na terytorjach Polski, odwieczny wróg nasz w panicznym odwrocie dziesiątkowanych hord zoldactwa szuka ocalenia. Zalew moskiewski cofa się nawet ze Lwowa. Stare miasto polskie, stolica zaboru austriackiego wróci do nas. Kilkadziesiąt powiatów Zachodniej, Środkowej i Wschodniej Galicji oswobodzone z pod jarzma moskiewskiego wyszły delegatów swoich do Krakowa. Nie zabraknie tam i przedstawicieli myśli i czynu z Królestwa.

Nie przesądzamy rezultatu obrad. Pragniemy jeno, żeby najwyższe i jedyne dziś przedstawicielstwo Narodu naszego, położyło na zjeździe Krakowskim podwaliny tak upragnionej przez całe społeczeństwo politycznej unji z trzecią stolicą Polski, ze stolicą Królestwa Polskiego — z Warszawą.

Obradom zjazdu krakowskiego towarzyszy głęboka i serdeczna troska całej Polski. Z ufnością i wiarą czeka na rezultaty obrad Galicja i ta część Królestwa, skąd odwieczny wróg nasz ustąpił.

— **Komitet Ratunkowy m. Piotrkowa** niniejszem zwraca się z prośbą do osób, które z upoważnienia b. Komitetu Obywatelskiego przyjęły na siebie obowiązek zbierania dobrowolnych składek na rzecz ubogich m. Piotrkowa, aby zechciały nadal zbierać te składki w powierzonych sobie rewirach.

Mając nadzieję, że osoby, które raz już nie odmówiły swego udziału w zbieraniu funduszy, niezbędnych na podtrzymanie dobroczynnych instytucji, powołanych do życia przez b. Komitet Obywatelski, nie odmówią swego współudziału i obecnie, Komitet Ratunkowy najprzejmiej prosi panie i panów o jaknajprędzszą zgłaszanie się do lokalu Komitetu w gmachu Magistratu (oficyna prawa na parterze) w godzinach między 10 rano i 12 w południe, w celu otrzymania książek do zbierania składek i odpowiednich legitymacji.

— **O książki i pisma dla legionistów.** Liga Kobiet Pogotowia Wojennego stara się o wysyłanie w miarę możliwości do okopów pism i książek dla legionistów. Dla łatwiejszego rozdzielenia, książki są gromadzone w jednym miejscu, pakowane w małe paczki i wysyłane kolejno na ręce odpowiedniego plutonowego. W ten sposób nie obciąża się podziałem głównej intendencji przy brygadzie (książki, mniej więcej jedna na dziesięciu z góry, są przeznaczone i adresowane dla pewnego oddziału), a prowadzona ewidencja daje pewność, że tak bardzo upragniona literatura dojdzie do rąk wszystkich, którzy są jej spragnieni. Kilka transportów już wysłano na linię bojową do I brygady a kilka listów dziękczynnych świadczy, jak ta literatura była tam powitana.

Ostatnio, takie same prośby o pisma i książki napływają ze szpitali od rannych. Zwracamy się przeto z usilną prośbą do tych, którzy zechcą

nam przyjść z pomocą, aby przeczytane pisma i zbywające książki oddawali na ręce Ligi Kobiet w swoich miejscowościach.

— **Zapomogi dla nauczycieli w Piotrkowskiem.** Komenda obwodowa, mając na względzie obecne położenie finansowe nauczycielstwa w obwodzie, zdecydowała wypłacać nauczycielom i nauczycielkom zasiłek miesięczny w kwocie 50 kor. licząc wstecz od 1 kwietnia b. r. Przypadająca już do wypłaty kwota 150 kor., wypłacać będzie kasa Komendy obwodowej dnia 25 czerwca, pod warunkiem, że osoba kwitująca odbiór tej sumy złoży równocześnie własnoręcznie podpisaną rotę ślubowania, której treść podaliśmy, wedle № 3-go „Dziennika rozporządzeń”.

Złożenie ślubowania i wypłata zasiłku, nie są równoznaczne z uzyskaniem dotychczasowej lub innej posady nauczycielskiej, gdyż definitywne załatwienie tej sprawy, zastrzega sobie Kom. obwodowa.

— **№ 24 tygodnika „Polen”** z 11 czerwca przynosi następujące artykuły i notatki: Sprawa polska a polityka zagraniczna (I. Hashagen), Interesy żydów — Rosja czy Polska? (Wład. Studnicki), Legiony na polu walki. Z Królestwa Kongresowego, Sztuka malarska w Polsce, Polacy w c. i k. armji, Z lektury wojennej, Sprawa Polska za granicą, Drobne wiadomości.

— **Asenizacja studzien.** W całym obwodzie piotrkowskim uzyskuje się wodę jedynie ze studzien, studnie te jednak tylko w niewielu wypadkach odpowiadają warunkom, jakie ze względów sanitarnych są wymagane. Największa część studzien stoi otworem, nie jest nawet ocembrowana, a wodę uzyskuje się za pomocą prymitywnych czerpaków, tak, że woda wystawiona na działanie opadów atmosferycznych i przystępna umyślnemu lub nieumyślnemu zanieczyszczeniu łatwo może się stać nieprzydatną do użytku.

Tem też tłumaczą się liczne wypadki tyfusu brzuszego i innych chorób przewodów pokarmowych a zwłaszcza ogromna śmiertelność dzieci skutkiem choleryny.

W sprawie tej wydała obecnie Komenda Obwodowa rozporządzenie, nakazujące gminom oczyszczenie studzien i zabezpieczenie wody przed zanieczyszczeniem z zewnątrz.

W przyszłości należy zakładać jedynie studnie rurowe.

Należy również wpływać na ludność, by aż do przeprowadzenia tych wszystkich sanitarnych zarządzeń używała wyłącznie przegotowanej wody i to nie tylko do picia, lecz także do przyprawiania surowo spożywanych potraw, w końcu do zmywania naczyń, służących do przygotowywania pożywienia; pranie w pobliżu studzien jest zakazane. Obok studni ma być założony rynsztok dla odpływu wody.

— **Szkody w polu.** W ostatnich czasach mnożą się w okolicy wypadki szkód polowych. Wobec tego komendant obwodowy wydał następujące rozporządzenie:

Zakazane jest paszenie bydła, kóz, etc. po miedzach, puszczanie samopas swni, kóz, gęsi etc. chodzenie po uprawionych przestrzyniach i t. d.

Za każde tego rodzaju przekroczenie ma wójt gminy pociągnąć winnego do surowej odpowiedzialności karnej (grzywna pieniężna do 20 koron, względnie areszt i zwrot szkody).

Nadmieniam w końcu, że wszystkie oddziały wojskowe otrzymały rozkaz, aby — o ile to tylko jest możliwe — oszczędzały uprawne pola.

— **Dar dla Piotrkowa.** Wojskowy urząd górniczy w Dąbrowie ofiarował komitetowi obywatelskiemu w Piotrkowie wagon węgla kostkowego.

— **Wozem można — rowerem nie wolno.** „Jazda na rowerach wzbroniona” — tak głosi tablica przy wejściu do Budek, — niema tam jednakże wzmianki o wozach e. ct. Korzystają z tego ludzie i jeżdżą wozami — mając równoległą drogę do jazdy przeznaczoną, gdy tymczasem aleja dla pieszych zamienia się w pole zorane. W historii Budek jazda wozami nie jest zapisaną. Skoro przywileju nie może mieć rower — dlaczego ma mieć wóz?

Budżet miasta Piotrkowa

Budżet m. Piotrkowa na rok 1915 został w tych dniach ułożony przez miejscowy Magistrat i następnie przesłany do zatwierdzenia i w d. 16 b. m. przez ces. i król. Komendę Obwodową. Budżet ten, uwzględniający naturalnie wydatki już poniesione przez miasto, przedstawia się po stronie wydatków jak następuje:

Pensje: 1-o radcy Magistratu za czas od 1 czerwca 1750 koron, 2-o radcy Magistratu za cały rok 1915 3300 k., kasjera Magistratu 2700 k., sekretarza Magistratu 1800 k., kwatermistrza Magistratu 1500 k., referenta Magistratu 1500 k., asystenta Kasy 1200 k., kancelistów Kasy i Magistratu 6760 k., sekwestratorów 3310 k., kontrolera drobnych zakładów handlowych od 1 czerwca 700 k., inżyniera miejskiego i jego pomocnika 3200 k., lekarza miejskiego akuszerki, felczera i mikroskopistki 3820 k., 6-u woznych Magistratu 2940 k., dozorcę jatek 400 k., 9 stróżów miejskich 3660 k., 2 stróżów szosowych 800 k., ogrodnika miejskiego i stróża przy ogrodzie 1200 k., 7 stróżów przy areszcie 2520 k., 3 stróżów przy koszarach rządowych 1200 k., stróża przy domu p. Niepokojczyckiej (opuszczonym przez właścicielkę i lokatorów a zajęтым

przez exc. Hefellego) 400 k., stróża przy placu jarmarczonym 268 k., woznych przy gmachu Sądu Okr. (do 1 lipca) 4368 k., stróża przy poczcie 480 k., 5 stróżów przy Strawie od 1 czerwca 1915 r. 1400 k., 30% dodatku do pensji urzędników Magistratu z powodu drożyzny 13218 k., czyszciciela miejskiego 340 k., kominiarza 53 k., dezynfekcja miasta i najem sanitariuszy 1000 k., podatki i utrzymanie gmaciów miejskich w porządku oraz opał Magistratu 3600 k., utrzymanie gmaciów rządowych 10000 k., utrzymanie więzienia 75000 k., najem domu na areszt 4750 k., materiały piśmienne i ogłoszenia 3000 k., wywóz nieczystości z kloak miejskich 400 k., wywóz nieczystości z gmaciów rządowych 30000 k., kancelarja Sądu gminnego w Piotrkowie i najem mieszkania na hypotekę miejską 1620 k., utrzymanie szpitala dla chorych zakaźnych 25000 k., utrzymanie milicji miejskiej 6180 k., utrzymanie w porządku zegara na wieży 120 k., czynsz cechowi szewskiemu 1 k. 8 h., oczyszczenie ulic ze śmieci 4000 k., na straż ogniową i konie dla straży 6625 k., oświetlenie ulic i placów od 1 lipca 1914 do 1 stycznia 1915 24000 k., konserwacja bruków 32000 k., konserwacja mostów 1500 k., konserwacja studzien 1460 k., utrzymanie w porządku ogrodów i skwerów 800 k., patronatowi 200 k., niezapłacona należność za dokonane w 1914 r. reparację oranżerii, brukowanie ul. Częstochowskiej i reparację szos 17502 k., nieprzewidziane wydatki 30000 k., na utrzymanie elementarnych szkół miejskich stosownie do etatu r. 1914, za czas od 1 września 1915 r. do 1 stycznia 1916 (komorne za cały 1915 r.) 60.184 k.

Przychód za 1915 r. zamyka się w następujących pozycjach:

Dochody z czynszów dzierżawnych	2790 koron.
z rzeźni miejskiej	14545
z hal miejskich	2266
z wydzierżawienia altany w ogr. miejs.	44
ogrodu „Czary”	800
ze słupów ogłoszeniowych	700
z kioskarni przy rzeźni	810
z rozkładu na oświetlenie miasta	24000
30% z nieruchomości	34868
z rozkładu kanonowego	4846
za przepustki	7500
podatek od psów	490
od kasy pożyczek, na utrzymanie sekwestratora	1200
dochód z wykupu patentów	9490
z piwiarni i restauracji	5300
z podatku miejskiego na utrzymanie szkół elem.	60184
wpłynęło z zaciągniętej przez miasto u miejscowych obywateli pożyczki	44600
zaległe podatki	26678
Razem	241111 koron.

Przewyżka tedy rozchodu nad dochodem wynosi 164318 koron a że prawdopodobnie wpływ z podatków będzie mniejszy od przewidywanego na sumę około 35000 kor., więc niedobór ogólny wyniesie około 200000 kor. Magistrat postanowił niedobór ten pokryć za pomocą pożyczki i w tym celu uformowano komisję, składającą się z pp. Bartenbacha, Bentkowskiego, Rozińskiego i rej. Zarskiego, która ma zająć się zaciągnięciem pożyczki na powyższą sumę od miejscowych obywateli lub jakiej instytucji finansowej.

Rozpatrując się w wydatkach widzimy znaczne powiększenie, w stosunku do lat ubiegłych, niektórych pozycji, lub nawet zjawienie się nader poważnych wydatków, które dawniej nie obciążały nigdy miasta. Najpoważniejszym z tych ostatnich jest koszt utrzymania więzienia, obciążający budżet miejski sumą 75000 kor., podczas gdy w czasach normalnych, wydatek ten obciążał jedynie skarb państwa. Na szkoły miasto ma wydać 60184 kor. w ciągu półrocza, podczas gdy dawniej suma ta figurowała w budżecie miejskim w wysokości 27000 rubli rocznie, gdyż resztę t. j. 20000 rubli pokrywał rząd. Narzekać jednak na ten ciężar nam, cośmy tyle lat skarżyli się na brak oświaty — niewolno i przypuszczać należy, że suma ta po jej rozłożeniu między obywateli zostanie pokryta rychło i w całości. Zjawily się dalej wydatki takie, jak 10000 k. na utrzymanie gmaciów rządowych lub 30000 k. na wywóz nieczystości z tychże gmaciów. Są to pozycje bardzo wielkie, nieznanne w czasach pokoju, ściśle związane z wojną i temi ciężarami jakie ponosić trzeba, ale przypuszczać należy, że będą one pokryte i zwrócone miastu, które nie może ponosić wydatków za innych właścicieli nieruchomości a zwłaszcza, gdy właścicielem tym jest rząd. Najem domu na areszt, jak bywało dotychczas, w połowie obciąża rząd, który winien będzie zwrócić miastu tak tę sumę jak 4368 k. wypłaconych woznym sądowym. Ściśle wiąże się z wojną s. ma 30000 k., przeznaczonych na nieprzewidziane wydatki a mających pokryć zapotrzebowania czynione ze strony władz wojskowych; z wojną też związana była konieczność podniesienia pensji urzędnikom Magistratu o 30%, co uczyniło sumę 13218 k. Jedną jest tylko pozycja mniejsza niż za czasów normalnych — wydatek na policję dawniej wynosił 9000 rubli zmalał dziś do 6180 k., wypłaconych milicji. Zato wydatek na dozrywanie miasta i sanitariuszy wynosi zamiast 2000 r. bli — 1000 k. a wydatek na ogłoszenia wzrósł o 1700 k.

Nadmienić jednak trzeba, że Komenda Etapowa w Piotrkowie poczyniła energiczne starania u odnośnych władz o zwolnienie miasta od obowiązku utrzymywania więzienia i o pokrycie połowy wydatków na szkoły, co razem zmniejszyło by wydatki miasta o 100000 z górą koron.

Źródła dochodu zmalały silnie. Zmalał do połowy dochód z rzeźni, o 600 rb. zmniejszył się dochód z „Czarów”, o 350 rubli dochód ze słupów ogłoszeniowych. Dochód z paszportów zagranicznych wynoszący 35000 r. i z aktów rejentalnych 20000 rubli oraz brukowy i targowy, przynoszący miastu 3500 r. rocznie, zniknęły zupełnie, czyniąc w ten sposób różnicę na sumę około 70000 rubli rocznie.

Finansowy więc stan miasta nie przedstawia się zbyt świetnie. Na pociechę powiedzieć sobie trzeba, że czasu wojny nie może być inaczej i pocieszać się, że nie, adagio sprężyty, energiczny, duchem obywatelskim ożywiony polski samorząd wyrówna braki i umożliwi miastu rozwój kwitnący.

K. R.

Zajęcie linii Gródek-Komarno

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 19 czerwca w południe:

Bitwa w Galicji trwa dalej. W ataku na pozostające z sobą w związku pozycje rosyjskie nad Wereszycą i na północ od niej, zdobyły wojska sprzymierzonych armji pozycję za pozycją.

Wzięliśmy Gródek i Komarno

Na froncie północnym został południowy brzeg Tanwi od wroga oczyszczony. Po zaciętej walce obsadziliśmy Ulanów. Na południe od dolnego Dniestru atak sprzymierzonych wojsk czyni postępy; wschodnia grupa generała Pflanzera znowu odparła krwawo zacięte ataki rosyjskie.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Wojna włoska

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 19 czerwca w południe:

Na froncie Isonza i na granicy karyńskiej, po ostatnich bezskutecznych a okupionych wielkimi stratami atakach Włochów, zapanował spokój, który przerywają utarczki a tu i owdzie ogień armatni. Podjęty wczoraj popołudniu pod Plawą atak nieprzyjacielski został przez nasz ogień armatni w z początku swoim złamany.

Na pograniczu tyrolskim odparto oddziały włoskie, które posuwały się ku prześcionom górskim na wschód od doliny Fassa. Bezskutecznego ataku na płaskowzgórza Folgaria i Lavarone nieprzyjaciel zaprzestął.

W nielicznych „wyzwolonych“ miejscowościach granicznych Włosi znęcają się nad ludnością przez branie zakładników i brutalne zarządzenia.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Walki w Galicji

Naczelne kierownictwo armji niemieckiej donosi urzędowo pod datą 18 czerwca: Po obu stronach Tarnogrodu wojska sprzymierzone odrzuciły nieprzyjaciela na Tanew. Inne armje Mackensena wyparły pobitych Rosjan na przygotowaną pozycję pod Gródkiem. (Linja Narol—Miasto—Magierów—Wereszycy). Nad Dniestrem, na północny-wschód od Stryja położenie niezmiennione.

Neutralni o walkach w Galicji

Sztokholm. (w. wł.). „Stockholms Dagbladet“ pisze o walkach w Galicji: Ofensywa sprzymierzonych w Galicji osiągnęła bardzo poważne sukcesy, co można także wyczytać między wierszami komunikatu rosyjskiego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ofensywa rosyjska zostanie całkowicie złamana. Również w Anglii uznano to, aczkolwiek nie mówią tego otwarcie.

„Svenska Dagbladet“ pisze, że Galicja jest terenem najważniejszych walk w obecnej wojnie światowej. „Znajdujemy się—pisze—w najbardziej krytycznym stadium wojny. Upadek Przemysła dowodzi, że Niemcy przy pomocy swych niewyczerpanych rezerw, nie tylko mogą bronić się na wsze strony, ale także zadawać silne ciosy“.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego

P. A. T. donosi z głównej kwatery rosyjskiej pod datą 16 b. m.:

W okolicach Szawel walka trwa dalej. Na front nasz nad Narwią wykonał nieprzyjaciel bezskuteczny atak. W Galicji podjęły wojska niemieckie, po otrzymaniu nowych posiłków, gwałtowną ofensywę w kierunku Jarosławia i na prawym brzegu Sanu. Ofensywa niemiecka wsparta była przez nadzwyczaj silny ogień armatni. Po trzydniowej zaciętej walce ustąpiliśmy nieprzyjacielowi cokolwiek (?) terenu na prawym brzegu Lubaczówki i Wiszni. Nad Dniestrem wykonaliśmy 13 czerwca skuteczny kontratak. Tegoż dnia zaatakowali nas Niemcy w odcinku na południe od przyczółka mostowego pod Żydaczowem. i zdobyli miejscowość Rogużno. Między Dniestrem, Prutem a Czerniowcami cofnęliśmy się za granicę państwa.

Demonstracje polityczne w Moskwie

Berlin. (w. wł.) Korespondent tutejszej „Vossische Zeitung“ drogą na Sztokholm donosi z Petersburga: „Według tajnego raportu komendanta Moskwy, księcia Jussupowa do ministra spraw wewnętrznych Maklakowa, który miałem możność wy dostać w odpisie, zeszlotygodniowe rozruchy w Moskwie, miały daleko poważniejszy charakter, niż przypuszczano pierwotnie. Tłum nie tylko niszczył i rabował, ale urządził demonstrację nawskroś polityczną. Robotnicy i studenci przeciągali ulicami, niosąc czerwone sztandary i krzycząc: „Precz z mordercami ludu, precz z krwawą wojną!“ Przy bramie Dragomiłowskiej rzucono się na policję z okrzykiem: „To odwet za rok 1905!“ Wielu policjantów odniosło rany. W innym miejscu krzyczano: „Precz z caratem! Nasi Mikołaje (car i wódz naczelny) chcą nas głodem zamorzyć!“ Komendant Moskwy chciał wojsko wysłać na tłum, wstrzymał go jednak od tego kroku głowa miasta Czelnow, dowodząc, że to doprowadzi do rozlewu krwi. Po demonstracji odbyły się rewizje i masowe areszty. Znalezione mnóstwo rewolucyjnych proklamacji. Towarzysz ministra spraw wewn. generał Dżunkowski wyjechał do Moskwy.

W Dardanelach

Konstantynopol. Urzędowo donoszą pod datą 16 bm.: Na froncie dardanelskim pod Ariburnu trwał skuteczny ogień naszej artylerji. Stwierdzono, że pod działaniem jednej z naszych pozycji artyleryjskich nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Jeden z naszych lotników zauważył w zatoce Keفالo w pobliżu Imbros pancernik, jak się zdaje, typu „Agamemnon“, którego pokład był zalany wodą, a tylnego komina i masztu nie było już widać z pod wody.

Powrót Venizelosa?

Sofja. (w. wł.) Z Aten donoszą, że wybory do Izby posłów, których wynik nie został jeszcze urzędowo ogłoszony, dały większość zwolennikom polityki Venizelosa, byłego prezydenta ministrów. Uzyskali oni przeszło 170 mandatów na ogólną sumę 316; partja rządowa zdobyła 144 mandaty. (Zwycięstwo wyborcze Venizelosa, który

jak wiadomo stoi na czele zwolenników wojny, oznacza jego powrót do steru rządów, w przeciwieństwie do Gunarisa, który jest zwolennikiem neutralności Grecji. Ponieważ jednak od czasu ustąpienia Venizelosa sytuacja międzynarodowa uległa wielkiej zmianie, zwłaszcza skutkiem wystąpienia Włoch, których interesy na Bałkanie sprzeczne są z interesami Grecji, przeto wątpić należy, czy Venizelos nie zmieni kierunku swej polityki interwencjonistycznej. Być też może, że rząd rozpisze nowe wybory. Uw. Red.)

Niemieckie aeroplany nad Lunéville

Genewa. (w. wł.) „Temps“ gonosi: Pięć niemieckich aeroplanów, mimo gęstego ostrzeliwania, zdołało przelecieć nad Lunévillem i rzuciło 25 bomb, które zrzuciły tylko szkodę materialną. Z ludzi nikt nie został trafiony (?).

OGŁOSZENIA

W Sałi Stowarzyszenia Rzemieślników i Handlujących w Piotrkowie

odegrają łódzcy artyści dramatyczny pod kierun. p. A. PIEKARSKIEGO
W Niedzielę, 20 czerwca b. r.

T A M T E N

dramat z czasów rewolucyjnych w 1905 r. w 5 aktach
Gabryeli Zapolskiej.

Akt I w restauracji, II aresztowanie, III u generała Horna, IV śledztwo w X pawilonie, V na Sybir.

Szczegóły w programach.—Programy bezpłatne.—W antrakcie koncert orkiestry pod batutą dyr. St. Mańkowskiego. — Ceny miejsc: od 5 koron do 50 halerczy. Początek punktualnie o godz. 6-ej, a koniec o godz. 9 m. 15 wieczorem. — Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Szymańskiego przy ulicy Kaliskiej, a w dniu przedstawienia od godziny 3-ciej przy kasie.

Ważna Nowość!

Dla P. P. właścicieli majątków ziemskich, domów, willi, fabryk, przedsiębiorstw, instytucji rządowych ziemskich i miejskich.

Jeden z najdonioślejszych wynalazków bieżącego stulecia, z dziedziny higieny praktycznej.

Patentowany zbiornik biologiczny, baterijny, żelazo-betonowy, z filtrem systemu inżyniera Wattson'a do oczyszczania wód kanalizacyjnych ściekowych: z pałaców, domów mieszkalnych, willi, fabryk, łaźni, koszar, szpitali i t. p.

Prócz powyższych, Zakłady Przemysłowe „POLESIE“ wykonują roboty kanalizacyjne, ziemne oraz wszelkie wyroby, do celów budowlanych, asenizacyjnych i kanalizacyjnych nadto ornamentacje cementowe, tak ze swoich jak i nadesłanych nam wzorów i rysunków.

Na żądanie wyczerpujące informacje, prospekty i kosztorysy wysyłają wyłączeni przedstawiciele Zakładów Przemysłowych „POLESIE“.

Towarz. Akcyjne Przemysłowo - Handlowe
Ł. J. BORKOWSKI, Piotrków.

WĘGIEL

M. A. L. T.

jeneralny przedstawiciel dla sprzedaży węgla Akcyjnego Tow. Kopalń węgla FLORA, objął wyłączną sprzedaż węgla na Królestwo Polskie

Z KOPALN: Flora, Kazimierz, Reden, Paryż, Rudolf i Mortimer.

Biurowie mieści się w Dąbrowie, ul. Klubowa № 21.

NAUCZYCIELKA

przyjmie kondycję na lato lub na stałe. Kilkoletnia rutyna, świadectwa. Wiadomość: ul. Szydłowska 9 m. 7.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska 1.13.

KONKURS

Na obszarze zarządzanym przez c. i k. Komendę obwodową w Noworadomsku są do obsadzenia na razie prowizorycznie: jedna posada lekarza miejskiego w Noworadomsku i dwie posady lekarzy okręgowych, t. j. jedna dla okręgu sanitarnego w Pajęcznie, a druga dla okręgu w Przyrowie — z siedzibą w miejscowościach o tych samych nazwach.

Do każdej z tych posad przywiązana jest stała płaca 3.000 Koron rocznie.

Obowiązki lekarzy określone będą szczegółowymi przepisami.

Ubiegający się o te posady muszą być doktorami wszech nauk lekarskich i wykazać się dostatecznym uzdolnieniem fizycznym, nieposzlakowanym charakterem, oraz znajomością polskiego języka.

Kandydaci z pewną praktyką położniczą mają pierwszeństwo.

Odpowiednio zaopatrzone podania należy najdalej do 15 lipca 1915 r. przesyłać do c. i k. Komendy obwodowej w Noworadomsku, gdzie również można zasięgnąć bliższych wyjaśnień.